

# Fabryka keksów – Dzikie Dziecko

Wczoraj znów  
Widziałem ludzi dziwnych tłum  
Chłopak stał  
I z parapetu patrzył w dół  
Lecieć chciał  
Wysoko ponad srebrny pył  
A w dole nie drgnął nikt  
Gdy bóg uchylał nieba drzwi  
I jeszcze ktoś  
Krzyknął na głos  
Ludzie jaki to wstyd  
Z radia głos  
Fabryka keksów płonie wciąż  
Junior z kielc  
Znów wygrał maratoński bieg  
Wczoraj zmarł  
Najlepszy aktor naszych scen  
A na prowincji chłop  
Sam wybudował sobie most  
Sensacja dnia  
Gdzieś w mieście K  
Na tłum gapiów spadł śnieg  
A jeśli to sen  
Przygotuj się  
Może gdzieś  
Jest wysoki dom  
Z którego ktoś  
Spojrzy w dół  
I Ty będziesz tam  
W tłumie stał  
Całkiem sam  
I może to ty  
Powiesz mu  
że to wstyd





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych